

SYLWETKA

W Rwandzie, w Polsce, na Watykanie i w Medjugorju był kapłanem do zadań specjalnych. W Kościele będzie brakowało autorytetu abp. Henryka Hosera.

– Lekarz ciał i dusz, we wszystkich posługach abp. Hosera czuć było, że jest to „właściwy człowiek na właściwym miejscu”. Wniósł wiele w życie Kościoła. Mimo różnych ataków i prób zdyskredytowania go przez różne środowiska był człowiekiem bardzo życzliwym i zawsze umiał zachować pogodę ducha. Zawsze starał się znaleźć w drugim człowieku pozytywne cechy – powiedział abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Episkopatu Polski, o zmarłym abp. Henryku Hoserze SAC.

– Wszechstronnie wykształcony, ze swoją wiedzą teologiczną, medyczną, znajomością świata, doświadczeniem duszpasterskim miał wiele do zaproponowania, jako ordynariusz dużo po sobie zostawił – mówi bp Romuald Kamiński, następca abp. Hosera w diecezji warszawsko-praskiej.

– Będzie brakowało jego głosu w sprawach medycznych i bioetycznych. Miał ogromną wiedzę, ale i intuicję wyprzedzania, sygnalizowania pewnych problemów, które w życiu społecznym dopiero miały się pojawić – ocenia biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej Jacek Grzybowski.

KAPŁAŃSTWO PRZED MEDYCYNĄ

Abp Henryk Hoser wywodził się z rodziny wielkich ogrodników. Pradziadek Piotr Hoser przybył w 1844 r. do Warszawy i został zarządcą Ogrodu Saskiego, który pod jego okiem rozkwitł. Nieprzypadkowo jedna z ulic w Wilanowie nosi imię Hoserów, którzy znacząco wpłynęli na rozwój SGGW – największej w Polsce uczelni rolniczej. Bolesław Prus odnotował w „Lalce”, że kwiaty do Grobu Pańskiego w kościele św. Krzyża dostarczali Hoserowie.

Dzieciństwo Henryka Hosera, który przyszedł na świat 27 listopada 1942 r. w Warszawie, nie było łatwe. Ojciec Janusz, członek AK, podczas rzezi Woli w czasie powstania warszawskiego został rozstrzelany na dziedzińcu fabryki Franaszka.

Mama Halina Hoser, inżynier rolnictwa, po wojnie sama musiała zająć się wychowaniem syna i starszej od niego o rok córki Julii. Także odbudowywaniem ogrodniczej Firmy Braci Hoser. Zamieszkali w podwarszawskim Żbikowie. Rodzinny dom kształtował jego charakter i osobowość na dalsze lata.



Abp Hoser w otoczeniu sióstr pallotynek z różnych kontynentów

fot. xhz

Spełniona misja

Irena Świerdzewska

– Mama powtarzała, że na pierwszym miejscu w życiu ma być Pan Bóg. Władała językiem niemieckim, francuskim i angielskim, znała łacinę. Uczyła brata ministrantury. Na Msze święte, nabożeństwa majowe i październikowe chodziliśmy wtedy do kaplicy sióstr westiarek w Duchnicach – przed laty opowiadała „Idziemy” prof. Julia Hoser-Krauze, genetyk.

Liceum Ogólnokształcące im. Tomasz Zana rodzeństwo Hoserów ukończyło w Pruszkowie. Henryk wybrał klasę z rozszerzonym językiem francuskim. Jak sam później mówił, o wyborze medycyny zdecydowała m.in. lektura książki Maxence’a van der Meersche „Ciała i dusze”.

Na warszawskiej Akademii Medycznej był w gronie najlepszych studentów, angażował się w sprawy uczelni, był przewodniczącym Uczelnianego Sądu Koleżeńskiego Zrzeszenia Studentów Polskich. Wśród kolegów cieszył się sporym autorytetem. Świetnie tańczył, pływał, ukończył kurs ratownika i kurs żeglarski. Po

ukończonych w 1966 r. studiach przez dwa lata pracował jeszcze w Zakładzie Anatomii Prawidłowej, a w 1969 r. – na oddziale internistycznym w szpitalu rejonowym w Żebicach. Profesor Witold Sylwanowicz wiązał z Henrykiem Hoserem duże nadzieje, a jako człowiek głęboko wierzący skomentował decyzję o kapłaństwie: „Trudno, wyższa władza zwyciężyła”.

Jak wspominał abp Hoser, na decyzję o kapłaństwie i na jego styl niemalże wpływ miał szkolny katecheta ks. Aleksander Kamiński. Do pallotyńskiego seminarium młody lekarz przyszedł z przekonaniem o powołaniu misyjnym. Dlatego założył w Ołtarzewie Koło Misyjne, stawiające sobie za cel codzienną modlitwę za misje i misjonarzy. W 1974 r. diakon Hoser przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Władysława Miziołka. Zaraz potem wyjechał do Paryża na kurs języka francuskiego do Alliance Française i kurs medycyny tropikalnej w centrum Pitié-Salpêtrière i w szpitalu Claude Barnard.

WYMARZONE MISJE

W 1975 r. był już w Rwandzie, gdzie pallotyni pracowali na misjach od czterech lat. Szybko się zorientował, jakiej pomocy potrzebują afrykańskie rodziny. Uczył naturalnych metod rozpoznawania płodności. Służył jako kapłan i jako lekarz. W Kigali założył Centrum Zdrowia Gikondo i ośrodek monitoringu AIDS. Na początku września 1993 r. wyjechał z Rwandy, aby odbyć rok formacyjny. Przebywał w Jerozolimie, potem na stażu ultrasonografii w Warszawie. W tym czasie w Rwandzie rozgorzała wojna między plemionami Hutu i Tutsi. Żaden z biskupów rwan-dyjskich nie mógł przybyć na Synod Specjalny dla Afryki, rozpoczęty w kwietniu 1994 r. Ks. Hoser stał się ich głosem i przedstawiał problemy kraju. Kiedy wygasła fala ludobójstwa, w sierpniu 1994 r. wrócił do Rwandy ze specjalną misją – wizytatora apostolskiego, którego celem była pomoc w odbudowywa-

niu tamtejszego Kościoła. Wizytował diecezje, mianował administratorów apostolskich na wakujące diecezje, pomagał biskupom i kapłanom organizować na nowo pracę duszpasterską. Pod koniec 1994 r. ustanowiono chargé d'affaire nuncjatury, któremu powierzono śledzenie spraw społeczno-politycznych w Rwandzie, natomiast zadaniem ks. Hosera było prowadzenie spraw duszpasterskich.

Po 21 latach pracy w Rwandzie i Kongu ks. Hoser dostał nową misję w Europie. Został przełożonym Regii Miłosierdzia Bożego księży pallotynów we Francji i członkiem Rady Misyjnej Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych w tym kraju. Na obrzeżach Paryża współprowadził znany ośrodek polonijny Centre du Dialogue w Montmorency. Tu spotykali się nasi krajanie: Giedroń, Miłosz, Kisielewski, Bartoszewski. W ośrodku spotykali się też opozycjoniści.

W 2004 r. ks. Hoser został przełożonym prokury misyjnej w Brukseli i duszpasterzem w strukturach UE, rok później – przewodniczącym Papieskich Dzieł Misyjnych i sekretarzem pomocniczym Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Po raz pierwszy te dwa urzędy połączono. I po raz pierwszy funk-

rza Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów oraz przewodniczącego Papieskich Dzieł Misyjnych, Benedykta XVI miał dla niego kolejną misję.

Diecezja warszawsko-praska 24 maja 2008 r. otrzymała w jego osobie nowego ordynariusza. Dla nominata, patrząc z perspektywy nieobecności w kraju przez ponad trzydzieści lat, było to szczególne wyzwanie.

– Jako ordynariusz bardzo dużo po sobie zostawił, m.in. spojrzenie na zadania misyjne wspólnoty diecezjalnej. Nikt z nas nie był do tego przygotowywany. Za jego czasów diecezja zaczęła prowadzić misje w Sierra Leone – mówi bp Romuald Kamiński. – Drugim wymiarem jego służby była troska o duszpasterstwo rodzin – tworzenie ośrodków zajmujących się przygotowaniem do małżeństwa i pomocą duchową dla małżeństw w kryzysie, na wyższy poziom wyniósł pracę poradni rodzinnych – podkreśla bp Kamiński.

Był jak prorok. Przestrzegał przed zagrożeniami, z którymi już borykały się kraje za-

genetyków, moralistów i etyków. Sporo dokumentów Komisji jest podpisanych przez abp. Hosera – mówi bp Jacek Grzybowski, członek Komisji.

– Prywatnie abp Hoser był człowiekiem bardzo życzliwym innym, nie było w nim niechęci, złych emocji wobec drugiej osoby. Ujmował spokojem, pogodą ducha i poczuciem humoru – dodaje bp Grzybowski.

Prof. Marek Krawczyk, były rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, kolega abp. Hosera ze studiów, podkreśla, że dla niego liczył się drugi człowiek i re-

lacje z nim. – Chętnie bywał na inauguracjach roku akademickiego, spotkaniach opłatkowych. Czuł się związany z uczelnią, z której wyszedł. Kiedy LO im. Zana, którego obydwaj jesteśmy absolwentami, było zagrożone likwidacją, za-

angażował się w jego obronę. W okresie świąt przysyłał mi kartki z życzeniami – nie SMS-y czy e-maile. Ujmował serdecznością. Mieliliśmy bardzo dobre relacje – opowiada prof. Krawczyk.

– Miałam zaszczyt poznać abp. Henryka Hosera dzięki tygodnikowi „Idziemy” – mówi Dorota Gawryluk, dziennikarka Polsatu. – Każde spotkanie było wyjątkowe – nie tylko z najważniejszą postacią Kościoła w Polsce, ale człowiekiem wielkiego formatu. Z ogromną wiedzą, określonymi zasadami, znającym realia polityczne, społeczne, ogólnoswiatowe; inteligentnym, pełnym humoru, dostępnym dla innych. Abp Henryk Hoser był też gościem „Wydarzeń” Polsat News. Jako rozmówca – niezwykle cierpliwy, można było zadać każde pytanie, co także pokazuje miarę wielkości człowieka. Odpowiadał tak, żeby widzowie zrozumieli, wszystko tłumacząc przez pryzmat wiary. Pamiętam przed rozmową na antenie w wąskim gronie opowiadaliśmy, kto jakie piosenki lubi, potem zaczęliśmy śpiewać, a abp Hoser razem z nami. Ujęła wszystkich jego zwyczajność. Był człowiekiem Kościoła. Po powrocie do Polski nie przyłączył się do żadnej grupy politycznej czy towarzyskiej i nie porzucił wyznawanych zasad, co spowodowało falę hejtu. Jej siłą świadczyła o sile osobowości i oddziaływania abp. Henryka Hosera – ocenia Dorota Gawryluk.

Spodziewaliśmy się, że jeszcze będzie służyć Kościołowi swoją wiedzą i autorytetem. Zarówno w Polsce, jak i w Medjugorju, gdzie papież Franciszek ustanowił go swoim specjalnym wysłannikiem. Został jednak wezwany przez swojego Mistrza i będzie wspierać nas teraz z innej, niebiańskiej perspektywy.

**Był jak prorok.
Przestrzegał przed
zagrożeniami,
z którymi już
borykały się kraje
zachodniej Europy.**



Abp Henryk Hoser z naszymi dziennikarkami: Moniką Odrobińską i Ireną Świerdzewską

foto: xhz

cje powierzono osobie spoza środowiska watykańskiego.

W marcu 2005 r. został mianowany biskupem i wyniesiony do godności arcybiskupa przez Jana Pawła II. Sakrę przyjął w uroczystość św. Józefa opiekuna Kościoła. Jego dewizą stały się słowa z Listu św. Jana: „Deus est maior” – „Bóg jest większy”. – Większy od naszych ograniczeń, zła tego świata – jak sam mówił w jednym z wywiadów.

ZAMIAST EMERYTURY

Kiedy sądził, że ostatnią jego posługą przed emeryturą będzie praca sekreta-

chodniej Europy. Podkreślał, że rewolucja kulturowa gender jest dużo większym zagrożeniem dla człowieka niż komunizm. Tym mocniej zabiegał o ochronę rodziny, przestrzegał przed stosowaniem antykoncepcji i korzystaniem z in vitro, za co środowiska lewicowe przypuściły na niego atak.

– Stawanie po stronie najsłabszych, w obronie dzieci nienarodzonych, ale też osób wykluczonych z życia społecznego było dla abp. Henryka Hosera niezwykle istotne. Był inicjatorem utworzenia Komisji Bioetycznej w Konferencji Episkopatu Polski. Stworzył duży zespół fachowców lekarzy,